Nr. 61. Dnia 1 marca. Wtorek. Dnia 18 lutego (1 marca) 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Albina Bisk.
Środa: *Popielec.* Heleny.
Czwartek: Kunegundy Ces.
Piątek: Kazimierza Kr.

Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 56.
Zachód „ „ 5-ej „ 32.
Długość dnia godzin 10 „ 33.
Przybyło „ „ 2 „ 55.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 16 w.
Zachód „ „ 7 „ 56 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 7 c. 4 (st. 4 c. 8).
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 4° R.

Sobota: Teofila Bisk.
Niedziela: Wiktora Męcz.
Poniedz.: Tomasza z Akwinu.
Wtorek: Jana Bożego.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Brodzisława; jutro Budzisława.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Zabawy: Zabawa dla członków kasy wzajemnej pomocy głuchoniemych i ociemniałych. (Gospoda głuchoniemych przy ulicy Piwnej—6 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Królowa Saby" (ostatni występ pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gambarelli'ego); jutro „Uriel Akosta"; — Rozmaitości: dziś „Bawidełko"; jutro „Do rozwodu", oraz „Moja kuzynka";— Mały: dziś „Dom warjatów", oraz „Mąż za drzwiami"; jutro „Ptasznik z Tyrolu (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2502 rs. 93 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Według informacyj *Petersb. wied.* istnieje projekt zorganizowania w Petersburgu zjazdów budowniczych i architektów.

═ *Nowosti* donoszą, iż w ministerjum dóbr państwa opracowano projekt wydawania ziemianom subsydjów rządowych, na zakup rasowych owiec, celem ulepszania owczarni.

═ *Petersb. wied.* informują, iż ministerjum finansów przy odnawianiu traktatów handlowych z mocarstwami zagranicznemi postanowiło wyczekać, aż stosunki celne w Europie zachodniej należycie się wyjaśnią. Tymczasem departamenty ministerjum zajęte są opracowywaniem odpowiednich projektów.

═ W *Warsz. Gubern. wiedom.* zamieszczono co następuje: „Warszawski komitet przemysłowy zawiadamia, że z Najwyższego rozkazu Rosja weźmie udział w wszechświatowej wystawie w Chicago dla uczczenia 400-letniej rocznicy odkrycia Ameryki, mającej się otworzyć w 1893-im r. Urządzeniem russkiego oddziału na tej wystawie polecono się zająć pod głównem zwierzchnictwem p. ministra finansów specjalnej komisji przy departamencie przemysłu i handlu, której ma przewodniczyć t. r. Ber. Program, dotyczący russkiego oddziału na wystawie, jak również blankiety deklaracyj i faktur są złożone w kancelarji warszawskiego komitetu przemysłowego, mieszczącego się w biurze warszawskiego gubernatora, pod nr. 48-ym na Krakowskiem-Przedmieściu. Osoby, życzące sobie otrzymać program, blankiety i faktury mogą się zgłaszać do pomienionej kancelarji codziennie od godziny 12-ej do 3-ej po południu, a w niedziele i święta do godziny 12-ej w południe."

═ Z nadejściem wiosny komitet plantacyjny ma zamiar przystąpić do zreformowania ogrodu Krasińskich, podług nowego planu. Między innnemi projektowane jest urządzenie klombów kwiatowych, wzdłuż frontów gmachu izby sądowej, wychodzącego na ogród, przyczem istniejące w tem miejscu drożyny mają być skasowane, dla możliwego zaś utrzymania ogrodu w porządku uznano za niezbędne skasować wszystkie wejścia do ogrodu z sąsiednich posesyj.

═ Śmiertelność w ciągu zeszłego tygodnia znacznie się w mieście zwiększyła, zmarło bowiem 273 osób, czyli o 64 wiecej, aniżeli w poprzedzającym, a najwięcej ofiar zabrało zapalenie płuc, a mianowicie 41, suchoty 35, a zapalenie oskrzeli 26; z chorób zakaźnych: ospa 4, tyfus 9, błonica 9, szkarlatyna 4; samobójstw było 2, z śmierci wypadkowej zmarła jedna osoba, a w 55-iu razach przyczyna zgonu nie została wskazaną; urodziło się w tym samym okresie czasu 533 dzieci, a w tej liczbie 53 nieślubnych; małżeństw zawarto 215.

═ Celem zapobieżenia na przyszłość wypadkom zrywania przez wiatr szyldów, jak to się zdarzyło na jednej z ulic miasta przed kilku dniami, polecono w *Gaz. polic.* komisarzom cyrkułowym bezzwłocznie zobowiązać właścicieli sklepów, magazynów i w ogóle wszystkich zakładów, aby zaraz zrewidowali swoje szyldy i tam, gdzie zajdzie potrzeba, należycie je przybili i umocowali.

═ Na targach miejskich wykryto i skonfiskowano 110 funtów wydętej cielęciny, 11½ f. zepsutego mięsa, 10 f. nie świeżej ryby oraz kilkanaście kwart fałszowanej śmietany. Nadto dopełnione zostały rewizje w 130-tu zakładach spożywczych i w 7-miu znaleziono nieświeżą prowizję, za co właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

═ Biuro kontroli służących udzieliło w zeszłym tygodniu 208 miejsc z liczby 236 zgłaszających się kandydatów i kandydatek. Najwięcej są obecnie poszukiwani z usługi męzkiej kucharze, a z żeńskiej: kucharki, pokojówki, piastunki, praczki i mamki.

═ Wyrokiem sądu okręgowego warszawskiego, Lejba Hersz Gutowski za samowolny pobyt za granicą został skazany, po pozbawieniu praw stanu, na wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji.

═ **W przyszły poniedziałek**, t. j. dnia 7-go b. m., o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji VI-ej przemysłu cukrowniczego, którego porządek dzienny obejmuje: 1) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia, odbytego w d. 20-ym i 21-ym czerwca r. z.; 2) sprawozdanie delegacji, powołanej do organizacji pól doświadczalnych z rozmaitemi odmianami nasion buraków cukrowych i wnioski tej delegacji; 3) dyskusja nad projektem wydawnictwa dzieła „O technologji cukrownictwa"; 4) sprawozdanie z przebiegu ostatniej kampanji i dokonanych prób oraz ulepszeń, wreszcie 5) uchwalenie porządku dziennego na zebranie, jakie odbędzie się w czerwcu r. b.

═ Od dziś kasy Towarzystwa kredytowego m. Warszawy rozpoczynają doręczanie kuponów pierwszej zmiany do listów serji IV-ej na przeciąg czasu dziesięcioletni, począwszy od II-go półr ocza 1892 r.

1)

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Rudnię znano na kilka mil dokoła, bo stała na rozdrożu, gdzie się mnogie gościńce krzyżowały, a żaden podróżny jej nie minął, nie dawszy choć wytchnąć koniom przy karczemce.

Pierwszy, co tam gospodę postawił, dobrze obrachował odległości, a może też nie rachubą, ale przypadkiem tak się szczęśliwie znalazła położoną. Trudnoby bowiem dobadać, co wprzódy stanęło: czy owa Rudnia, która nazwisko dała miejscu, czy karczma wśród głuchego lasu.

Na gruzach dziś zapomnianej przeszłości królowała teraz głównie owa żydowska gospoda, chociaż nie była tu samą. Las, otaczający ją dokoła, rozstępował się w tem miejscu dosyć szeroko i wśród sosen starych, leszczyny i olch, widać było usadowioną karczmę z jej szopami, loszkiem i ogrodem, dalej pod samemi drzewy kuźnię czarną i chatę kowala, a głębiej jeszcze dachy dworków, czy chat, na pół w gęstwinie ukrytych.

Dodawszy odwieczną studnię z żórawiem, a nieco opodal, gdzie się drogi rozchodziły, stary krzyż, mchem siwym okryty, pochylony wiekiem — nie widać było nic, oprócz przerzedzonego, ale podszytego lasu i gościńców, które się ztąd w cztery przeciwne świata krańce rozbiegały.

Karczma, w której Mosiek Gugiel panował, wziąwszy ją w spadku po dziadach i pradziadach, nie wyglądała bardzo przynęcająco, ale się też nie lękała konkurencji i nie potrzebowała podróżnych kusić ku sobie, bo się oni bez niej obyć nie mogli.

Mosiek zaspakajał niezbędne wymagania ludzi, nie wiele żądających — woda w studni była dobra, wódka nie gorsza, jak gdzieindziej, miał siano, w potrzebie obrok, a szopa obszerna, choć dach jej wiele pozostawiał do życzenia, dozwalała zawsze czasu deszczu wybrać miejsce, w którem niebardzo zaciekało.

Oprócz wielkiej zakopconej izby szynkownej, otwartej dla wszystkich, na rzadki wypadek, gdyby tu kto chciał podnocować i nie myślał przespać się na wozie, była nawet izdebka gościnna, w której jednak zwykle mieścił się sprzęt zbyteczny, zapas drewek, kupa kartofli i drewniany statek.

Oprócz arendarza Mośka, który niezaprzeczenie był tu osobą najznakomitszą... Rudnia miała kowala, niegdyś cygana, dziś od lat dziesiątka osiadłego tu stale i wypierającego się swojego pochodzenia... Chciał on uchodzić za węgra i zwał się Janaszem Seredką; ale włos czarny, skóra ciemna, wyraz oczu, na pierwszy rzut oka krew cygańską zdradzały...

W dworkach mieszkali pozostali z dawnych czasów, gdy się tu belki i klepki wyrabiały—budnicy...

Polanki pozarastałe w lesie dowodziły, iż budników tych niegdyś daleko więcej być musiało; lecz gdy ustał zarobek, las wyrąbano, uprawa roli nie bardzo się opłacała, z czasem porozchodzili się oni wszyscy, chaty opuszczone porozwalały się, a role zajałowiały.

Zostali tylko, może niedostatkiem do miejsca przykuci, Wysoccy, mieniący się szlachtą z Mazowsza, i Bzurscy, także jacyś szlachcice... Ci, mały czynsz opłacając dziedzicowi, uprawiali kawałki pól, przez siebie wydartych, mieli powytykane łąki i wolny wypas dla chudoby w lesie. Las ten poczciwy dawał im, oprócz tego, jagody i grzyby bezpłatnie, a na sosnach wolno było barcie stawiać, które się miodem opłacały.

Wszystko to, razem wzięte, nawet przy najpracowitszem życiu, nie dozwalało dojść do skromnej choćby zamożności. Budnicy żyli z dnia na dzień, ubogo, biednie, a na przednówku Mosiek ich często ratować musiał.

Wysoccy i Bzurscy o sobie nie wątpili, że szlachtą być musieli, chodzili w kapotach, unikali powierzchownego podobieństwa z włościanami, mieli nawet jakieś papiery, skrzętnie chowane i z pokolenia w pokolenie przechodzące, ale te do wylegitymowania się im nie starczyły...

Życie to osamotnione w lesie, opodal od kościoła, od ludzi, od gromady, do której należeli, powoli zdziczyło ich, a ubóztwo przygnębiało na duchu. Ostatni potomkowie tych rodzin wyglądali w istocie, jak plemię jakieś, skazane na wymarcie.

Z Bzurskich pozostawało teraz tylko dwóch braci, ludzi w średnim wieku, na jednem polu i w jednej siedzących chacie, kłócących się nieustannie, a niemogących rozejść, tak ich bieda z sobą skuła.

To jeden, to drugi wychodził na zarobek, — pola uprawiali coraz mniej, dobytku ubywało; pomawiano ich o to, że szkody robili w zwierzynie i w lesie, zadawano nawet daleko gorsze bezprawia, ale Bzurscy się na niczem złapać nie dawali, a głowy nosili hardo.

Para lichych koniąt, jedna krowa chuda, kilka kóz stanowiły całe ich mienie. Żadna też panienka z waszecia nie miała ochoty wyjść za Bzurskiego—i oba byli nie żonaci... Stara gospodyni, rekrutowana ze wsi Rudek, posługiwała im i opierała... Rzadko siadywali w domu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

do I-go półrocza 1902 r. Przyjmowanie listów odbywać się będzie, wyjąwszy niedziel i świąt, od godz. 10-ej zrana do 12-ej w południe; wydawanie zaś listów, wraz z dołączonemi do nich kuponami, od 1-ej do 3-ej po południu.

= Prezes lubelskiego sądu okręgowego, rz. r. st. Kowalewski, w dniu wczorajszym wyjechał do Lublina.

= Z teatru.

* Teatr Wielki na wczorajszem przedstawieniu „Rycerskości wieśniaczej” i „Lalki” był znów po brzegi wypełniony.

* Koncert kompozytorski Władysława Żeleńskiego, który odbędzie się w teatrze Wielkim w sobotę, zapowiada się bardzo dobrze.

Do tej pory zamówiono już znaczną liczbę biletów.

= Powieść Kraszewskiego.

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy w odcinku *Kurjera* druk powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Po zmarłym, jak wiadomo, bardzo mało pozostało rękopisów: wszystko, cokolwiek znakomity autor napisał, natychmiast znajdowało nakładcę...

W tece *Kurjera* przecież zastaliśmy po zgonie Kraszewskiego rękopis jego „Przybłędy” — wdzięcznego obrazku psychologiczno-obyczajowego.

Nie wątpimy, iż *ostatnia* ta większa powieść Kraszewskiego życzliwego dozna przyjęcia w szeregach licznych jego zwolenników.

„Przybłędę” napisał Kraszewski w Dreznie, zamówił tę powieść i nabył ówczesny redaktor *Kurjera*, Wacław Szymanowski.

= Nowe szkoły.

Jeden z byłych nauczycieli szkół rządowych, p. Mikołaj Strączyński, wystąpił z podaniem o udzielenie mu koncesji na otworzenie specjalnej szkoły, bez żadnych podziałów na klasy, lecz mającej na celu przygotowywanie młodych ludzi do zdawania egzaminów na świadectwa dojrzałości w gimnazjach klasycznych i wyższych szkołach realnych.

Nauczycielka prywatna, z wyższym patentem, pani Emilja Ziółkowska, podejmuje starania o uzyskanie pozwolenia na otwarcie dwuletniego kursu pedagogicznego dla kandydatek na nauczycielki, któreby później zdawały odpowiednie egzaminy w zakładach rządowych.

= Przed likwidacją.

Wczoraj wyjechał do Petersburga naczelnik kontroli dochodów kolei warszawsko-terespolskiej, a zarazem z urzędu stały członek zarządu kasy zjednoczenia, p. Weychert.

Otóż dowiadujemy się, iż cel wyjazdu jego ma ścisły związek z losami kasy emerytalnej, a szczególnie z jej likwidacją.

Wiadomo, iż p. Weychert specjalnie zajmuje się interesami kasy i, jak zapewniają, ma on porozumieć się z władzami, decydującemi w kwestji warunków likwidacji kasy obecnej.

Podobno naszkicowano kilka projektów zlikwidowania kasy i zabezpieczenia praw emerytów.

W tej chwili podać możemy w głównych zarysach projekt, mający jakoby najwięcej szans powodzenia.

Według tego projektu, emeryci mają być zlikwidowani, czyli nie będą oni pobierać pensyj emerytalnych, jakie wysłużyli i do jakich nabyli prawa według ustawy kasy Najwyżej zatwierdzonej i do dziś dnia obowiązującej, lecz otrzymać mają jednorazowo sumę, równającą się sumie obecnie pobieranej emerytury pomnożonej przez 6; np. emeryt, pobierający pensji emerytalnej rs. 1,000 rocznie, otrzymałby jednorazowo rs. 6,000.

Z chwilą skapitalizowania emerytur w ten sposób, ustają wszelkie rachunki z emerytami i nie będą oni mogli rościć żadnych więcej pretensyj do kasy i Towarzystwa kolei.

Tyle co do emerytów.

Uczestnicy zaś, pozostający na służbie, będą obliczeni i składki ich, wraz z narosłemi procentami, przelane będą do mającej powstać nowej kasy oszczędnościowo-zapomogowej, według typu normalnego.

Do zlikwidowania kasy w sposób wymieniony, fundusze obecnej kasy zjednoczenia nie wystarczą — to nie ulega żadnej wątpliwości, obmyślono jednak inne źródło, z którego zaczerpnąć będzie można potrzebną sumę; w tej jednak chwili zawcześnieby było podawać o tem bliższe szczegóły.

Projekt kasy oszczędnościowo-zapomogowej, zatwierdzony na nadzwyczajnem zebraniu akcjonarjuszy kolei terespolskiej 1-go lutego r. b., przedstawiono już ministerjum komunikacyj do zatwierdzenia.

= Propozycja.

Zarząd kolei związkowych niemieckich wystąpił z propozycją do tutejszych kolei, należących do związku, o zaprowadzenie bezpośredniej komunikacji z miejscowościami kąpielowemi *via* Niemcy, a to wskutek zaprowadzenia taryf strefowych na kolejach austrjackich.

Tytułem próby zarząd kolei związkowych proponuje zaprowadzenie bezpośredniej komunikacji z Wiesbadenem.

Projekt, o jakim mowa, ma wszelkie szanse powodzenia, wiadomo bowiem, że na kolejach, które stosują taryfy strefowe, pasażer nie korzysta z żadnych ulg pod względem przewożenia bagaży, że zaś każdy z wybierających się na czas dłuższy za granicę, zabiera z sobą odpowiednią ilość niezbędnych przedmiotów, za przewóz których płacić musi poważną kwotę, wobec wysokich opłat taryfowych, obowiązujących dla pociągów bezpośredniej komunikacji, nie ulega więc wątpliwości, że pasażer będzie wolał nałożyć nieco drogi, korzystając tym sposobem na tańszym przewozie bagaży.

O ile słyszeliśmy obniżenie taryfy w bezpośredniej komunikacji proponowanem jest od 15 do 20%.

Jedynym powodem, o który rzecz cała rozbić się może, lub uledz odwłoce, jest ta okoliczność, że koleje niemieckie, niedopuszczają u siebie kursu wagonów sypialnych Towarzystwa międzynarodowego, jest jednakże wszelka nadzieja, że i w tym względzie przyjdzie do porozumienia, a wtedy zaznaczony na wstępie projekt dozna od publiczności jak najprzychylniejszego przyjęcia.

= O światło.

Otrzymaliśmy list z podpisem kilku członków Towarzystwa muzycznego, użalających się na zwrotnikowe gorąco w salach redutowych podczas tygodniowych koncertów.

Przyczyną tego jest światło gazowe, które przecież można zastąpić elektrycznem.

Raz już użyto elektryczności i temperatura, pomimo wielkiego tłoku, była wcale znośną.

Ponieważ na jutrzejszy koncert, poświęcony uczczeniu Chopina, można się spodziewać szczelnego zapełnienia sali, członkowie Towarzystwa upraszają za naszem pośrednictwem, aby znów elektryczność zastąpiła światło gazowe.

= Długoletni lokatorzy.

Niewiele jest domów w Warszawie, w którychby nie zachodziły zmiany lokatorów.

Do wyjątkowych w tym względzie należą: posesja pod nr. 18-ym przy ulicy Długiej i na Daniłowiczowskiej, będąca własnością poprzednio ś. p. Augustowej Potockiej a obecnie hr. Ksawerego Branickiego.

Na bramach obu tych posesyj nigdy nie widać kart o lokalach do najęcia.

Zwłaszcza na Długiej, wszyscy lokatorzy mieszkają po 20 do 30-u lat, a jeden niezadługo będzie obchodził półwiekowy jubileusz swego lokatorstwa.

= Ukarani.

Niejaki Michał Janczarek, mieszkaniec gub. siedleckiej, przybywszy do Warszawy w celu znalezienia jakiejkolwiek służby, padł ofiarą oszustwa.

Dnia 3-go stycznia r. b., około godz. 9-ej rano, został zaczepiony na placu Zamkowym przez nieznanego mu Dominika Kozłowskiego, który zaofiarował mu swoje usługi, obiecując wyrobić miejsce stróża.

W tym celu Kozłowski zaprowadził Janczarka na ulicę Senatorską, później na Nowomiodową, gdzie spotkali Konstantego Kozłowskiego.

Ten, udając rządzcę domu, zaproponował zaraz Janczarkowi miejsce stróża u siebie i wziął od niego 2 rs. jako gwarancję, że przyjdzie do obowiązku, Dominikowi zaś Kozłowskiemu, poleciwszy odprowadzić Janczarka na miejsce służby i wydać wszystko, co należy, jako to: miotłę, łopatę itp., sam się oddalił.

Wtedy Dominik Kozłowski zaczął oprowadzać Janczarka po różnych ulicach i nie mógł jakoś trafić do miejsca przeznaczenia.

Nareszcie wśród tej wędrówki Janczarek zauważył, że jego przewodnik usiłuje zemknąć, przy pomocy więc stójkowego udało mu się zatrzymać zbiega.

Odprowadzony do cyrkułu, D. Kozłowski zaprzeczył, jakoby brał pieniądze od Janczarka.

Komisarz jednak kazał obydwóch Kozłowskich aresztować, a sprawę oddał do rozsądzenia sędziemu pokoju X-go rewiru.

Sędzia, uznawszy winę obydwóch podsądnych, skazał Dominika K. na miesiąc więzienia, Konstantego zaś, jako raz już karanego na trzy miesiące.

= Kradzież.

W d. 28-ym grudnia r. z. niejaka Kowalczykowa, idąc Nowym Światem, wstąpiła do sklepu pod № 65-ym, zostawiając koszyk z wiktuałami przed drzwiami zewnątrz.

Nim wyszła ze sklepu, koszyk skradziono.

Natychmiast zawiadomiony o tem stójkowy zdołał zatrzymać złodzieja na ul. Świętokrzyzkiej w chwili, kiedy ten oddawał koszyk innej osobie, chcąc uniknąć aresztowania.

Złodziejem tym okazał się Ignacy Chwalibóg, zamieszkały przy ul. Nowomiejskiej pod № 11-ym, a odbiorczynią Ludwika Soczewicowa, mieszkająca przy ul. Rybaki pod № 12-ym.

Odprowadzeni do cyrkułu zeznali: pierwszy, iż idąc Nowym Światem zobaczył koszyk z żywnością, niewiadomego właściciela, zabrał go więc, gdyż znajduje się w bardzo trudnem położeniu, nie mogąc wyżywić żony i dzieci, on sam już od trzech dni nic nie jadł, oddał zaś koszyk Soczewicowej, która go miała przyznać za swój, widząc nadchodzącą policję.

Soczewicowa znów oświadczyła, iż spotkała nieznanego sobie Chwaliboga, który zaledwie zdążył wręczyć jej koszyk, gdy zaraz zostali oboje przez stójkowego zatrzymani; Chwalibogowi wcale nie mówiła, aby koszyk do niej należał, nie wiedziała również, iż był skradziony.

Komisarz uznał za stosowne sprawę przesłać sędziemu pokoju 9-go rewiru.

Na posiedzeniu w dniu 26-ym stycznia oskarżająca się nie stawiła; podsądny potwierdził zeznanie złożone w cyrkule; Ludwika Soczewicowa do wspólnictwa w kradzieży się nie przyznała.

Sędzia, ze względu, iż Chwalibóg popełnił czyn przewidziany artykułem 172-im ust. o kar., skazał go na rubla kary, lub jeden dzień aresztu, a Ludwikę Soczewicową od odpowiedzialności uwolnił.

= Śmiała kradzież.

W domu pod nr. 24-ym przy ulicy Krzywe-Koło niewykryci złodzieje wyłamawszy drzwi mieszkania Damazego Włożewicza, dostali się do środka i tu porozbijawszy komody i szafy zabrali 300 rs. gotówką, biżuterję różną, oraz bieliznę z cyframi.

W ogóle poszkodowany oblicza stratę na 680 rs.

= Podwójnie okradziony.

Onegdaj wieczorem bawiący chwilowo w Warszawie, urzędnik kaliskiej dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Józef Kożuchowski, dwukrotnie został okradziony w kościele kalwińskim na Lesznie.

Pierwszy raz jakiś złodziej wyciągnął mu woreczek z 5-ma rublami, inny znów złodziej obciął mu zegarek złoty w cenie 300 rs.

= Schwytani.

Zamieszkałemu pod № 30-ym przy ul. Ciepłej A. Mandlowi zrabowano w domu pod № 24-ym przy ul. Krochmalnej woreczek z kilkudziesięcioma rublami.

Obaj rabusie: Mateusz Potański i Szopsel Akerajten zostali ujęci.

Schwytano również wraz z łupem Wiktora Nowickiego i Jana Radzymińskiego, którzy spełnili kradzież pod № 4-ym przy ul. Mirowskiej.

Kradnący z warsztatów szewckich obuwie i skóry: Antoni Zieliński, Antoni Świerczyński i Tomasz Grochowski, zostali przytrzymani pod № 84-ym przy ul. Wileńskiej.

= Zamach samobójczy.

Zamieszkała przy ulicy Marszałkowskiej pod nr. 165-ym Barbara Sidorowicz, powróciwszy do domu, otruła się fosforem z zapałek.

Desperatkę odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Samobójstwa.

W dniu wczorajszym, w godzinach południowych, Samuel S., wystrzałem z broni palnej w głowę odebrał sobie życie w alei Ujazdowskiej.

Przyczyna samobójstwa nie jest wiadoma.

Mieszkaniec gminy Brudno, Stanisław Balcarzyk, nocy wczorajszej utopił się w Wiśle pod Żeraniem.

Pomimo natychmiastowych poszukiwań, zwłok nie odnaleziono.

Przyczyną rozpaczliwego czynu był anormalny stan umysłowy.

Żona oficjalisty kolejowego, Józefa Kruszewska, która się przed 10-ciu dniami truła kwasem siarczanym, a później fosforem, wczoraj zmarła.

— Pożary.

W jednem z mieszkań pod № 9-ym przy ul. Wróblej, od nieostrożnie porzuconych niedopałków papierosów zatliły się różne sprzęty i garderoba.

W mieszkaniu Karoliny Wąchockiej w Czerniakowie, od rozlanej nafty zapaliła się szafa i kufer z rzeczami, wartości rs. 200.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili.

+ W sądzie okręgowym piotrkowskim, stosownie do nowych przepisów o aplikantach sądowych, zgromadzenie ogólne wydziałów sądu, na posiedzeniu d. 20-go lutego zamianowało starszym kandydatem do posad sądowych p. Adama Stanisławskiego, młodszymi kandydatami pp.: Wiktora Sokołowskiego, Tomasza Dębskiego, Sylwestra Szymańskiego, Rocha Sadowskiego i Karola Hebde.

+ W rocznicę.

Setną rocznicę urodzin Rossiniego dotąd obchodziła w kraju naszym jedynie orkiestra amatorska w Suwałkach.

W sobotę ubiegłą urządziła bowiem wieczór na cześć twórcy „Cyrulika sewilskiego”.

Program składał się wyłącznie z wyjątków z oper: „Semiramida”, „Cyrulik sewilski”, „Wilhelm Tell”, „Armida” i „Conte d'Ory”.

+ Teatr amatorski.

Piszą do nas ze Skierniewic d. 29-go z. m.:

„W ubiegłą sobotę, w sali miejscowej resursy, odbyło się przedstawienie amatorskie na rzecz szpitalika.

Odegrano komedje: „Dzisiejsi” Gawalewicza, „O chlebie i wodzie” i „W rocznicę ślubu” Lanciego.

Publiczność hojnie oklaskiwała wykonawców, z pomiędzy których wyróżniały się panny Mar. i F. warszawianki, tudzież panny: H., B., Z. i M., oraz panom: G., M., P., R.

Sala była przepełniona, dzięki czemu szpitalik miejscowy zyska znaczniejszy zasiłek.”

+ Nowa powódź.

Z pod Sandomierza donoszą do *Słowa* o nowej w tych okolicach powodzi.

W d. 24-ym z. m. o godz. 3-ej po południu Wisła puściła powyżej zatoru.

W przeciągu godziny woda podniosła się przeszło

o łokieć po nad wałami i zalała gwałtownie całą niziną koprzywnicką i skotnicką.

Nazajutrz woda zalała 23 wsie.

W niektórych wsiach woda sięgała okien, wskutek czego ludność musiała chronić się na strychach.

Wały ochronne są w kilku miejscach zalane, a zresztą przykryte wodą.

Zator stoi nienaruszony, chociaż spodziewano się, że odwilż przyczyni się do podmycia go i rozbicia.

Stało się tymczasem inaczej.

† Przy pracy.

D. 24-go z. m. wieczorem w majątku Józefów, w pow. nieszawskim, należącym do p. Giraud, zdarzył się przykry wypadek.

Józefa Zwierzykowska, obsługująca młockarnię, tak nieszczęśliwie obsunęła się w chwili wrzucania snopów, iż nogę pochwyciły cepy, obrywając ją do kolana.

Ofiara nieostrożności czy niedozoru, licząca lat 17, bez doraźnej pomocy lekarskiej, po kilkugodzinnych cierpieniach zakończyła życie.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się wypłata procentu od udziałów w stosunku po rs. 5 od sturublowego udziału kolei konnej wilanowskiej. Wypłaty dopełnia kantor inżeniera Henryka Hussa.

— Jutro, o godz. 6-ej po południu, w sali magistratu, odbędzie się sesja zgromadzenia murarzy.

— D. 2-go marca, w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędą się licytacje na dostawę kamieni do naprawy szos gubernjalnych w gubernji kieleckiej, oraz na naprawę i budowę mostów na tych drogach, a mianowicie: a) na dostawę kamienia i naprawę mostów: 1) w powiecie stopnickim: na traktach: piotrkowsko-korczyńskim i żarecko-staszowskim od rs. 9,848 kop. $39\frac{1}{2}$; 2) w powiecie olkuskim: na trakcie zawiercko-działoszyckim i na drodze podjazdowej do stacji Wolbrom od rs. 4,924 kop. $24\frac{1}{2}$; 3) w powiecie kieleckim: na traktach: nowo-radomsko-opatowskim, piotrkowsko-korczyńskim i skierniewicko-barańskim od rs. 6,789 kop. 42; 4) w powiecie jędrzejowskim: na trakcie żarecko-staszowskim od rs. 4,973 kop. 53; 5) w powiecie pinczowskim: na traktach: skierniewicko-barańskim, żarecko-staszowskim i działoszyckim od rs. 3,574 kop. $32\frac{1}{2}$; 6) w powiecie włocławskim: na traktach: żarecko-staszowskim i nowo-radomsko-opatowskim od rs. 3,232 kop. 43; 7) w powiecie miechowskim: na traktach: słomnicko-proszowickim na podjeździe do stacji Miechów i na oddziale w kierunku do m. Działoszyce od rs. 9,374 kop. $59\frac{1}{2}$; b) na dostawę kamieni do budowy nowych kawałków szosy i na budowę na nich mostów: 8) w powiecie kieleckim: na trakcie do więzienia opatowskiego na wiorstach: 12, 13, 14, 15 i 16-ej od rs. 3,721 kop. 92; 9) w powiecie pinczowskim: na trakcie skierniewicko-barańskim na 22-ej wiorście od rs. 964 kop. 48. Wadja są wymagane w wysokości $\frac{1}{10}$ zadeklarowanych sum.

— D. 2-go marca, w kancelarji Instytutu głuchoniemych i ociemniałych, odbędzie się niedoszła do skutku w pierwszym terminie licytacja na dostawę w ciągu r. b. różnych zapasów i materjałów, a mianowicie: 1) mięsa i sadła; 2) mąki, kaszy, soli i grzybów; 3) masła i jaj; 4) mydła, świec, nafty, krochmalu, farbki i sody; 5) siana i słomy; 6) cukru, herbaty, octu i korzeni; 7) płótna i t. p.; 8) materjałów na obuwie.

— D. 2-go marca, o godz. 10-ej zrana, w gmachu Towarzystwa, odbędzie się zebranie ogólne dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

Marja z Kwiecińskich

KUBARSKA,

wdowa po Wojciechu Kubarskim, obywatelka miasta Warszawy,

opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności dnia 27-go lutego 1892 r., przeżywszy lat 78. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej odbędzie się we wtorek dnia 1-go marca, o godzinie **11-ej** przed poł. w nawie kościoła Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie. Wyprowadzenie zwłok nastąpi tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu. Na te smutne obrzędy, córki, zięć i wnuki zapraszają krewnych i życzliwych. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

—382—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Berlin 28-go lutego.

U księztwa z Meiningen w piątek odbył się bal maskowy, w którym uczestniczyło całe dworskie towarzystwo. Wystawność kostjumów i toalet przypominała wielkie festyny kostjumowe, urządzane swego czasu w dawniejszym pałacu następcy tronu. Maskarada nie nosiła wyraźnego piętna; kostjumy były dowolne. Przechadzano się i tańczono najpierw z maskami na twarzy i dopiero, gdy zdjęto maski dowiedziano się o obecności cesarza, który kilka razy zmieniał kostjum; najpierw zjawił się jako domino, później ukazał się w kostjumie z czasów Fryderyka II-go, później raz jeszcze zmienił kostjum. Ks. Henryk w kostjumie Zygfryda wyglądał świetnie. Uczestniczyli w zabawie nadto: księżniczka Henrykowa, księżniczka Fryderykowa Karolowa, książę następca tronu badeński z małżonką, ks. Maksymiljan badeński, ks. Aribest z Anhaltu, księżniczka Małgorzata, ks. Gunther ze Szlezwig-Holstein, ks. Albert z Sachsen-Altenburg z małżonką. Książę następca tronu z Meiningen, jako rycerz z czasów wojen krzyżowych i księżniczka z Meiningen w kostjumie weneckim ogólną na się zwracali uwagę. O północy podano przekąski, poczem nastąpił dalszy ciąg zabawy.

Tego samego wieczora i artystki berlińskie urządziły bal kostjumowy i to w salach „Filharmonji”, który znakomicie się udał. Tysiące pięknych pań w oryginalnych kosztownych kostjumach sunęło po sali. Otaczał salę cały szereg jarmarcznych szałasów; były: koło Fortuny z pięknemi prezentami, piękny kiosk, ubrany w materje jedwabne japońskie, japoński z herbatą, sprzedaż kiełbasek i ponczu w innej budzie; tuż obok obozowiska cyganów gospoda tyrolska i t. d. i t. d. Na scenie wystąpił najpierw chór greczynek, których śpiew oryginalny daleko rozlegał się po salach, poczem nastąpiło przedstawienie sztuki pod nazwą „Pasierby Fortuny”, zapowiadającej świetną przyszłość artystkom berlińskim, nie posiadającym dotąd własnego domu. Przedstawienie dobrze się udało, jak również i dalsze przedstawienie cyrkowe, składające się z 12-tu numerów. Żywe zebrała oklaski panna A. Schönchen, tańcząc znany w górach tyrolskich Schuhplattler Tanz. Przy bufetach i w szałasach jarmarcznych wszędzie płacono gotówką. Spora zatem sumka dostanie się kasie funduszu emerytalnego dla artystek. Bal miał charakter ściśle familijny, to też zabawa trwała do samego rana.

W salonie Schultego wystawiono dzisiaj kolekcję obrazów najznakomitszego pejzażysty berlińskiego, Brachta.

K.

*

Paryż 27-go lutego.

Recepcje prezydjalne ciągną się łańcuchem nieprzerwanym. Na bal onegdajszy w pałacu Elizejskim rozesłali państwo Carnot blizko 6,000 zaproszeń i mimo nieobecności świata dyplomatycznego, zajętego przesileniem, o godz. $1\frac{1}{2}$ w nocy w salonach znajdowało się przeszło 5,000 osób. Honory domu czynili państwo Carnot w salonie „adjutantów”, otoczeni całym sztabem jeneralnym z jenerałem Brugère i admirałem Jauréguiberry na czele. Pani Carnot miała na sobie suknię białą satynową, haftowaną złotem i srebrem, z długim trenem czarnym aksamitnym; we włosach białe pióra, spięte złotem i djamentami. Ciało dyplomatyczne zagraniczne dopisało w komplecie. Przy dźwiękach orkiestry Desgranges'a wspaniała zabawa przeciągnęła się do godz. $4\frac{1}{2}$ rano.

Wczoraj zapadł wyrok, skazujący na śmierć Anastay'a. Oto niektóre charakterystyczniejsze szczegóły zbrodni. Ludwik Anastay ma lat 29; pochodzi z rodziny niezamożnej, wiecznie mającej do czynienia z wierzycielami; wstąpił do wojska, ale wplątał się w długi, mając tylko 150 fr. pensji; z natury skłonny był do miłostek, zabaw etc. Długi te sprawiły, że został przeniesiony do stanu służby nieczynnej ze zmniejszeniem pensji na 80 fr. Pokochał Magdalenę Gonzalès, lecz nie mógł jej poślubić, gdyż nie miała wymaganego przez reguły wojskowe dla oficera posagu; mimo to, Magdalena oddała mu się. Nie mając już ani centyma, przyciskany przez wierzycieli, Anastay postanowił zabić i okraść starą baronową Dellard, swoją opiekunkę i dawną znajomą, zamieszkałą na bulwarze du Temple tylko z jedną służącą; kupił więc dwa noże i udał się do niej, zwrócił rozmowę na portret jej nieboszczyka męża, a gdy baronowa odwróciła się, aby spojrzeć na niego, jednem uderzeniem przeciął jej szyję. Nie mógł na razie znaleźć pieniędzy, a usłyszawszy kroki służącej, chciał wyjść; spotkał się z nią oko w oko, chciał zabić, lecz wobec krzyków i obrony wolał uciec, co też uczynił. Potem jednak nie ukrywał się; aresztowany, przyznał się do wszystkiego i opowiedział wszelkie szczegóły zbrodni. Badania świadków stwierdziły, że odznaczał się zawsze charakterem bardzo łagodnym, a przez podwładnych żołnierzy niezmiernie był kochany za sprawiedliwość i dobroć. Sala „Palais de Justice” była wczoraj pełna; damom tylko był wstęp wzbroniony z wyjątkiem jednej dziennikarki, pani Sévérine. Sąd odrzucił prośbę wymownego młodego adwokata, p. Robert, o zbadanie umysłowego stanu podsądnego. Przez cały czas badań Anastay był bardzo spokojny; jest to młody, szczupły chłopak z czarnym wąsikiem, z głową nieco zadużą; raz tylko zaprotestował z oburzeniem, gdy raport komendanta pułku obwinił go o tchórzostwo, i raz załkał, gdy ukazała się między świadkami niezmienna w miłości dla niego, 19-letnia Magdalena. Po ognistej mowie prokuratora Crupp'ego i pięknej odpowiedzi p. Robert'a, przysięgli naradzali się 50 minut i wynieśli werdykt, nieuznający żadnych okoliczności łagodzących, a więc skazujący na gilotynę. Anastay przyjął go zupełnie spokojnie; po śniadaniu, które jadł bez apetytu, został odwieziony do więzienia Roquette i osadzony w celi nr. 2, gdzie siedzieli Pranzini i Prado. Prawdopodobnie nie zechce prosić prezydenta o łaskę. Rodzina jego chce zmienić nazwisko.

Na pokładzie yachtu „Roxana” w Nizzy odbył się wczoraj chrzest księżniczki Heleny Leuchtenberskiej, potem zaś obiad w salonach yachtu.

Na propozycję dyrektora „Variétés”, p. Samuela, zawiązał się syndykat dyrektorów teatralnych, mający na celu obronę przeciw stronności prasy.

K.

Londyn, 26-go lutego.

Król komików angielskich, Józef Toole, wróciwszy po długiej chorobie do swego teatru „Toole's”, wystąpił w głównej roli nowej sztuki znanego powieściopisarza Barriego. Sztuka nie jest komedją, ani farsą, lecz raczej szkicem humorystycznym, a ma tytuł „*Walker, London*”—adres telegraficzny bohatera, golibrody. Tenże, Jasper Phipps, zaręczony jest z Sarą; ślub ma się odbyć nazajutrz, ale narzeczony oświadcza, że chciałby w ostatniej godzinie użyć „miodowego miesiąca na swój własny rachunek i dla swej wyłącznej satysfakcji.” Sara zgadza się i golibroda udaje się w podróż, czółnem na Tamizie. Dopłynąwszy do zachodnich przedmieści, znajduje się obok prywatnego statku na rzece, widzi jakąś *miss* wpadającą do wody, każe ją wyratować—czyn ten odważny przypisuje sobie i wchodzi na pokład statku, witany z wdzięcznością. Przedstawia się jako „pułkownik Niele, słynny podróżnik afrykański”.

Wyratowana z topieli i jej siostra są uczonemi pannami, które ukończyły uniwersytet ze stopniem „B. A.” (bakałarek filozofji i filologji), lecz potrafiły zachować wdzięk niewieści, dowcip i żywość. Djalogi ich z pułkownikiem-golibrodą, który zaledwie czytać umie, ale fantazji ma zasób gotowy—są oczywiście pełne śmiesznych *qui pro quo*. Jasper zapłonął miłością do obu panien, straciwszy głowę zupełnie, zaręcza się wprzód z jedną, potem z drugą. Z niebezpiecznej sytuacji wybawia go wreszcie Sara, ku przykremu osłupieniu narzeczonego, za którym goniła.

Szkic ma tyle wartości, ile w nim jest taniego dowcipu i—Toole'a.

P. Gladstone wrócił dziś z południowej Francji i podjął kierownictwo opozycji, w którem go zastępował sir W. Harcourt.

N.

*

Rzym 21-go lutego.

Oba wakujące po prałatach Boccalim i Mercurellim urzędy audytora papiezkiego (*uditore santissimo*) i sekretarza kongregacji konsystora (*la Concistoriale*), obejmie, jak zapewniają, razem prałat Nocella, niegdyś sekretarz listów łacińskich Piusa IX-go. Połączone zostają dla oszczędności.

Onegdaj w sali kolegjum rzymskiego podróżnik afrykański, p. Ludwik Bricchetti-Robecchi, miał ciekawy odczyt w przytomności królowej włoskiej i bardzo licznej publiczności o kraju somalisów.

Wieczorem zaś w teatrze „Argentina” królowa była na świetnym koncercie, urządzonym przez księżnę Grabińską-Potenziani, hrabinę Taverna, panie: Leghait i Soulie, księżnę di Poggio-Suasa (Ruspoli), margrabinę Misciatelli i hrabinę Francesetti w celu dobroczynnnym. Robert Stagno i Gemma Bellincioni wykonali duet z „Afrykanki”, a ks. Massari arję z „Proroka”. Hrabina Franchi, znana niedawno jeszcze jako panna Tua, zachwycała wszystkich grą na skrzypcach, ale miała przypadek, bo podniesione wieko sąsiedniego fortepianu spadło na nią i mocno jej ramię zraniło. Pomimo to, wykonała po mistrzowsku ustęp Berlioza.

W cyrku na placu del Popolo były zapustne wyścigi *big*, czyli rydwanów starorzymskich ze starożytnymi *aurigami* (woźnicami). Podzielono ich na białych, niebieskich i czerwonych. Dalej były wyścigi *butterów*, czyli konnych pasterzy rzymskiego pustkowia.

P. Villari, minister oświecenia, zakazał *mandolinaty*, czyli koncertu i serenady na mandolinach, która miała się odbyć dziś wieczór w Kolosseum, oświetlonem *a giorno* światłem elektrycznem. Minister sprawiedliwości znajduje, iż podobne popisy muzyczne nie powinny być dawane w amfiteatrze Wespazjana, zbroczonym krwią męczenników Pańskich i będącym przeto miejscem świętem i kościołem.

Pani Taida Rzewuska, która nigdy, o ile wiadomo, do tutejszych dzienników nie pisywała, napełnia je teraz podpisanym swoim okólnikiem na chwałę spółki Macciolli i Castelli, która sprzedawała z licytacji publicznej sprzęty jej i rzeczy uratowane z pożaru.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 29-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Z Hawanny telegrafują pod datą wczorajszą, że na turnieju szachowym Steinitz wygrał dwudziestą trzecią partję i w ten sposób pobił Czigorina dziesięciu partjami przeciw ośmiu. Pięć partyj nie rozegrano. (*Aj. półn.*)

NOWY GABINET.

Paryż 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Nowy gabinet objął urzędowanie. Dzienniki przypisują mu żywot chwilowy. Tylko *Intransigeant* Rocheforta trjumfuje z upadku Constansa.

Paryż 29-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Gabinet złoży w czwartek w obu izbach oświadczenie względem rokowań z Watykanem. Carnot ma osobnem orędziem polecić gabinet parlamentowi.

WYBUCH

Paryż 29-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzisiejszego rana przed domem księżnej sagańskiej na ulicy św. Dominika nastąpił wybuch ładunku dynamitowego. Okna w pałacu wybite; straty w ludziach nie było. Panuje przekonanie, że wybuch wymierzony był przeciw poselstwu hiszpańskiemu, które od niedawna przeniosło się na tę ulicę.

Lwów 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Zgromadzenie zwołane przez grono wyborców celem omówienia wrzekomego sfałszowania listy wybranych do rady miejskiej, zostało zabronione przez władzę.

Berlin 29-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Od sobotniego wieczora zaburzenia nie ponowiły się. W mieście panuje wzorowy spokój.

Wiesbaden 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dr. Metzger powrócił.

Paryż 29-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Prefekt policji ma ustąpić.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 29-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) — Dzisiejsze zebranie giełdowe było znacznie spokojniejsze i usposobione mocniej. Zakupy pokryciowe ożywiły rynek i spowodowały poprawę kursów. Na targu rubli i wartości ruskich, które miały lepszy pokup, ujawniła się poprawa. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 201.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 201.50, straciły zaś następnie 25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 40 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 60 fen., a krótki Petersburg o 40 fen., długoterminowy zaś o 50 fen. Przekazy na Wiedeń notowano również wyżej o 10 fen. w obu terminach (krótkie 172.40, długoterminowe 171.50). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 10 kop., a listy likwidacyjne o 30 kop. Pożyczki wschodnie brano po 63.60. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne, podczas gdy 6% russkie renty złote pozostały bez zmiany. Udziały komandytowe Towarzystwa dyskontowego podniosły się o 80 fen., a akcje kredytowe austrjackie utrzymały kurs onegdajszy. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości. Żyto miało dziś usposobienie słabsze i oddawane było taniej o 1 m. 25 fen. w towarze gotowym i o 80 fen. w dostawowym.

Berlin 29-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nst.	201.60	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	201.40	Akcje kredytowe	170.20
Wek. na Petersb. krót.	200.90	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	199.90	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	201.25	Żyto w tow.gotow.	215.25
Wschodnia poż. II em.	63.60	Żyto na wiosnę	212.50
Listy zast. serji I-ej	63.30		

Kursy z dnia 27-go lutego: 201.20, 200.80, 200.50, 199.40, 201.—, —.—, 63.20, 170.20, 216.50, 213.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 29-ym lutego.—Dowozy w dniu dzisiejszym były średnie, usposobienie wyczekujące, posiadacze towaru stawiali wysokie żądania i doptero pod koniec targu rozpoczęto obroty. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 800 korcy, wyborową ku.powano po 8.70, białą po 8.50, pstrą po 8.35. Żyta dostarczono około 200 korcy, usposobienie słabsze, wyborowy towar nabywano po 7.50. Owsa dowieziono 50 korcy, kupowano stosownie do gatunku do gatunku po 2.90 do 3.30.—W dniu wczorajszym dostarczono na Pragę 57 wagonów, w tem żyta 17, owsa 27, jęczmienia 4, kaszy japlanej 3 i kukurydzy 6 wagonów. Żyto spokojnie, wyborowe poseukiwane po 129—130 kop., średnie i ordynaryjne gatunki zaniedbane, średnie 124—127 kop., ordynaryjne 118—122 kop. Owies mocno, wyborowy do 96 kop., śrddni 78—86 kop., ordynaryjny 72—76 kop. Jęczmień bez zmiany 80—110 kop. Kasza jagluna 125—150 kop. Kukurydza mocno, płacono 79—83 kop.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 26 lutego 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	—	wagonów	54	wagonów
Owsa	2	„	83	„
Mąki żytniej . .	1	„	39	„
Mąki pszennej .	—	„	15	„
Kaszy jaglanej .	5	„	323	„
Kaszy gryczanej	—	„	16	„
Ryżu	—	„	3	„
Pszenicy	—	„	60	„
Jęczmienia . . .	—	„	58	„
Grochu	—	„	11	„
Gryki	—	„	2	„
Fasoli	—	„	2	„
Łoju	—	„	9	„
Makuchów . . .	—	„	21	„
Mąki kartoflanej	—	„	1	„
Cukru	—	„	2	„
Kukurydzy . .	—	„	4	„
Razem	8	wagonów	703	wagonów

Targ zbożowy na Pradze w dniu 29-ym lutego. Dowozy wynosiły w dniu dzisiejszym 30 wagonów, w tem 10 wagonów żyta, 14 owsa, 2 jęczmienia, 1 kaszy jaglanej i 3 wagony kukurydzy. Żyto bez zmiany, wyborowe do 130½ kop., średnie i ordynaryjne słabo 118 do 127 kop. Owies wyborowy spredawano po 89 do 96 kop., średni towar był poszukiwany po 79 do 86 kop., ordynaryjny sprzedawano po 72 do 76 kop. Jęczmień wyborowy poszukiwany, lecz towaru nie ma, ordynaryjny czterorzędowy z Odesy sprzedawano po 80 do 84 kop. Kasza jaglana bez obrotów, notować można po 125 do 150 kop. Kukurydza spokojnie, płacona po 79 do 83 kop.

Okowita. (Sprawozdanie tygodniowe.) Sytuacja rynku okowity jest wogóle w dalszym ciągu bez zmiany, a nawet można powiedzieć, iż tendencja jest trochę słabsza. Wskutek tego zapewne niektóre gorzelnie decydują się, pomimo braku premji, okowitę wysyłać za granicę; o większym jednak eksporcie w obecnych warunkach nie może być mowy. Słyszymy, iż niektóre gorzelnie, ze względu na straty, jakie w bieżącej kampanji ponoszą, zaprzestają pędzenia, co wespół z eksportem za granicę, na zmniejszenie dowozów do Warszawy wpłynąć musi, a tymczasem wywołać tak upragnioną reakcję. W ostatnich dniach bieżącego tygodnic nie chciano więcej płacić jak rs. 8.62½ i po tej cenie robiono pomniejsze tranzakcje. — W Hamburgu usposobienie jest bezzmienne, a notowania pod d. 25-ym b. m. były następujące: na luty 35¼ mar. w zaofiarowaniu, 35 m. w poszukiwaniu; na luty-marzec 35¼ mar. w zaofiarowaniu, 35 mar. w poszukiwaniu; na marzec-kwiecień 35¼ m. w zaofiarowaniu, 35 m. w poszukiwaniu; na kwiecień-maj 35¼ m. w zaofiarowaniu, 35 m. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec 35½ m. w zaofiarowaniu, 35¼ m. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec 35¾ mar. w zaofiarowaniu, 35½ m. w poszukiwaniu; na lipiec-sierpień 36¼ m. w zaofiarowaniu, 36 m. w poszukiwaniu; na sierpień-wrzesień 36½ mar. w zaofiarowaniu, 36¼ m. w poszukiwaniu; na wrzesień-październik 36 m. w zaofiarowaniu, 35¾ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna 35⅛ m.

Gdańsk 27 lutego.—Pszenica w dniu dzisiejszym miała również znowu słaby popyt i ospałą tendencję. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 181 mar. w zaofiarowaniu, 180 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 184 mar. w zaofiarowaniu, 183 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 180 m. Żyto słabo, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 180 mar. w zaofiarowaniu, 179 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 181 mar., tranzytowego 180 mar. Gorczyca krajowa żółta obsadzona 190 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 50 m., 54 mar., 56 mar., 58 m., czerwona 45 mar., 51½ mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 mar. w poszukiwaniu, na marzec 62¾ mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 63 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 44 m. w poszukiwaniu, na marzec 43¾ m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 44 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu słaba. Kurs w Gdańsku 201.85 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu B., stałemu prenumeratorowi od lat 6-iu.* — Celem wzmocnienia ziemi w doniczkach, używa się mieszaniny azotanu amonu i siarczanu potasu w pewnych stosunkach. Gotowe już nawozy sztuczne dla kwiatów doniczkowych, z tych i niektórych innych soli złożone, można nabyć w składzie *Ogrodnika polskiego*, Mazowiecka № 11-ty. Przy użyciu tych wszystkich nawozów (niekiedy można stosować same tylko opiłki rogowe) trzeba zachować wielką ostrożność i zaledwie małemi szczyptami sadowić je na powierzchni doniczki lub wkopywać płytko w ziemię wyłącznie tylko w czasie bujnego wzrostu albo kwitnienia roślin, nigdy zaś podczas ich spoczynku, a więc nie w zimie. Rośliny żarłoczne, jak: ułanki, pelargonje, chryzantemy, laki, popielniki i t. p. znoszą łatwiej nawet większą ilość nawozu, gdy delikatne lub twardolistne nawet niedużemi dawkami łatwo zabić można. Doradzamy więc ostrożność i próbowanie z wagą w ręku. Otrzymanemi rezultatami dobrze byłoby podzielić się za pośrednictwem pism specjalnych z miłośnikami ogrodnictwa.— Prosimy o dokładniejszą odbitkę, z nadesłanej bowiem nie możemy dojść do żadnego wniosku.

— *Filologowi z Wilna.* — Korespondenta posiadamy. Do przyjęcia poddaństwa russkiego przez obcokrajowca wymagane jest uprzednie 5-letnie osiedlenie się formalne, którego termin liczy się od daty otrzymania specjalnego w tej mierze świadectwa od gubernatora. Szczegółowe informacje w tej kwestji podaliśmy w swych *odpowiedziach* w № 90-ym z r. z. i inn. Nadmieniamy, iż minister spraw wewnętrznych władnym jest skrócić 5-letni termin osiedlenia w myśl art. 11-go Najwyżej zatwierdzonego zdania rady państwa z d. 10-go lutego r. 1864-go.

— *Panu D. S.*— Lombardy prywatne, o ile pobierają opłatę za przechowanie zastawionych przedmiotów, są obowiązane do szczególnej troskliwości w tym względzie i do przestrzegania właściwych środków ostrożności; wobec tego, w razie uszkodzenia zastawionej odzieży w składzie lombardowym przez móle, ciążyć powinna na lombardzie odpowiedzialność za zrządzoną szkodę. Zdanie powyższe wyprowadzamy z art. 1,927, 1,928 i 1,933 kod. Napoleona. Prejudykatów, o ile wiemy, nie było.

— *Panu A. B.* — Jest to wada ustrojowa, którą usunąć trudno.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 29-go lutego 1892 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 28-go g. 9 w.	750.8	88	WPd	—0.8	=	—0.6
D. 29-go g. 7 r.	749.8	88	W	—1.8	=	—1.4
„ g. 1 pp.	749.9	76	WPd	—1.4	=	—1.1

W ciągu d. 28-go b. m.: Temperatura najniższa C. —2.0=R. —1.6; „ najwyższa C. 0.4=R. 0.3; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 55 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa .	5 33 p. p.	10 5 r.
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 25 w.	6 10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Osobowo-miejscowy z Piotrkowa do Sosnowic 3 kl.	7 — w.	10 50 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	8 45 p. p.	2 15 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna .	6 35 w.	8 20 „
Warszawsko-terespolska:		
Pocztowy do Brześcia z wagonami 3 kl. i sypialnym dla pasażerów komunikacji bezpośredniej, a I i II kl. dla komunikacji miejscowej . .	3 40 p. p.	1 45 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl.	11 15 w.	6 32 r
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl. (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi) . . .	9 45 r.	7 50 w.
Warszawsko-petersburska:		
Pocztowy 3 klasy do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami (oprócz siedlecko-małkińskiej), a I i II kl. do Petersburga .	9 28 r.	7 33 w.
Osobowy 3 klasy do Petersburga . .	11 8 w.	4 23 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Z Wierzbołowa do Petersburga 3 kl. .	2 23 r.	4 15 r.
Z Kowna do Petersburga	5 53 r.	11 45 w.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa .	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 w.	11 — r.
Osobowy	8 55 r.	8 38 w
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk:		
Osobowy	3 11 p. p.	3 20 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Февраля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).